

Eliza Karczyńska

O przekraczaniu granic

O пересечении границ

Chris Lorenz, *Przekraczanie granic. Eseje z filozofii historii i teorii historiografii*, tłum. Monika Bobako, Roman Dziergwa, red. naukowa Krzysztof Brzechczyn, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, ss. 412

Przekraczanie granic Chrisa Lorenza to zbiór esejów na temat filozofii historii i samej historiografii będący krytycznym spojrzeniem na obecną sytuację pisarstwa historycznego. Autor odwołuje się do różnych nurtów teoretycznych występujących w filozofii historii i historiografii europejskiej, a zwłaszcza niemieckiej. Głównym punktem odniesienia jest historia społeczna szkoły bielefeldzkiej, a w dalszej kolejności historycyzm, marksizm i postmodernizm. Niejednokrotnie podkreślając, że nie zgadza się z panującym postmodernizmem i sceptycyzmem, nie ucieka od stawiania śmiałych i nieraz kontrowersyjnych tez. Dla ułatwienia orientacji w temacie książka podzielona została na dwie części. Pierwsza, zatytułowana *Filozofia historii*, zawiera przemyślenia na temat związków filozofii z historią i ich wzajemnych oddziaływań. Druga część, *Teoria historiografii*, to teksty głównie poświęcone sytuacji historiografii niemieckiej po drugiej wojnie światowej. Obracają się one wokół

analizy historii państwa niemieckiego od zjednoczenia w 1871 roku do zakończenia drugiej wojny światowej.

W przedmowie autor przedstawia dwie myśli spinające w klamrę wszystkie teksty. Po pierwsze, dla Lorenza pisanie historii jest „przekraczaniem granic” pomiędzy historią i filozofią oraz historią i polityką. Po drugie, aby zrozumieć właściwie debaty w filozofii historii oraz historiografii, niezbędne jest zastosowanie mechanizmu odwrócenia (negacji).

Pierwszą myśl można streścić cytatem z eseju *Wiedza historyczna a rzeczywistość historyczna. W obronie realizmu wewnętrznego*: „historycy mogą skorzystać ze znajomości filozofii, ponieważ znajomość poznania filozoficznego może pozytywnie oddziaływać na praktykę naukową historyków” (s. 15). Jednakże zastrzeżę przy tym, że filozofowie historii muszą poważnie traktować cele, do których dążą historycy. Materiałem do badań filozoficznych powinny być zatem debaty historyków.

Wiążąc historię z filozofią, Lorenz przedstawia swoje poglądy na temat samej metody badawczej w naukach historycznych i możliwości poznania prawdy. Autor proponuje wyjście poza obiektywizm i relatywizm. Opowiada się on za stanowiskiem wewnętrznego realizmu (którego założenia przytacza w formie sformułowanej przez H. Putnama): 1) rzeczywistość istnieje niezależnie od naszej wiedzy, 2) nasze wypowiedzi naukowe (a więc również teorie) odnoszą się do tej niezależnie istniejącej rzeczywistości. Zgodnie z realizmem wewnętrznym nasza wiedza przekazywana jest za pomocą języka, rzeczywistość jest więc dla nas zawsze rzeczywistością w ramach określonego opisu. Opisy te uosabiają perspektywy, z jakich badacz obserwuje rzeczywistość. Dlatego wypowiadając zdania o faktach i rzeczywistości, odnosimy się zawsze do rzeczywistości w obrębie konkretnych ram opisu. Realizm wewnętrzny tłumaczy w ten sposób, dlaczego badacze w odniesieniu do jednego przedmiotu mogą określać różne wypowiedzi jako prawdziwe.

Druga, dość kontrowersyjna zresztą teza, najpełniej przedstawiona została w eseju „*Powiedz mi, gdzie odeszły dawne dobre czasy?*” *O wadach i zaletach modernizacji w historii*. Lorenz, nawiązując do socjologa nauki Pierre’a Bourdieu, stoi na stanowisku, iż programy naukowe (czy paradygmaty) nie powstają w próżni. Nie są też nigdy pozbawione konkurencji. Wręcz przeciwnie, „prawie zawsze *implicite* lub *explicite* odnoszą

się do innych, konkurencyjnych programów naukowych z tego samego obszaru naukowego”. „Dotyczy to historii intelektualnej w ogóle. „Dialektyczny” mechanizm jest wyjaśnieniem w wielu intelektualnych debatach, ponieważ stanowiska zawdzięczają swoje początki i istnienie odwróceniu poglądu, który jest przedmiotem krytyki” (s. 6). Dzięki temu tożsamość paradygmatu zostaje zabezpieczona przed konkurencyjnymi paradygmatami. To negatywne definiujące odniesienie, nazwane przez Lorenza negatywną więzią programów naukowych, jest nie do uniknięcia w sporach naukowych. Sam Lorenz zdaje sobie sprawę z negatywnych konsekwencji tej tezy. „Ponieważ w odwróceniach podstawowa struktura pojęciowa, która jest krytykowana pozostaje ta sama, wiele pojęciowych problemów związanych z krytykowanymi stanowiskami przeżywa w ten sposób. W rezultacie mogą rozwinąć się w permanentne blokady epistemologiczne, których pokonanie wymaga nowego wysiłku teoretycznego” (s. 361).

Wśród wielu wątków dotyczących historiografii niemieckiej po II wojnie światowej ciekawy i bardzo na czasie jest motyw Holocaustu i kwestii interpretacji okresu panowania nazistów przez samych Niemców. Lorenz wychodzi od dość powszechne panującego stwierdzenia, że motyw Holocaustu był centralnym punktem zainteresowania niemieckich historyków po 1945 roku. W eseju *Przekraczanie granic. Kilka uwag o roli niemieckich historyków w ostat-*

nich publicznych dyskusji o nazistowskiej historii Lorenz polemizuje z tą opinią i przedstawia trzy tezy. Po pierwsze, centralność tematu Holocaustu w niemieckiej historii była złudna. W rzeczywistości w debacie niemieckiej miała miejsce „obecność Holocaustu przez jego nieobecność lub, inaczej mówiąc, jego wyparcie będące symptomem jego traumatycznego charakteru” (s. 299). Po drugie, to wyparcie tematyki Holocaustu z historii Niemiec zawsze istniało, jednakże wraz z upływem czasu przeszło znaczącą przemianę. Następujące po sobie pokolenia coraz bardziej otwarcie podchodzą do historii i nie boją się poruszać kontrowersyjnych tematów. Wreszcie po trzecie, w debacie o niemieckiej historii Holocaust ściśle połączono z *niemiecką katastrofą* – utratą niepodległej państwowości i jedności narodowej Niemiec po 1945 roku. Te zjawiska były porównywalne i w tym sensie nawzajem się kompensujące. „Z tej perspektywy Żydzi i Niemcy mieli coś ważnego, co było im wspólne, tzn. byli głównymi ofiarami drugiej wojny światowej” (s. 301). Lorenz przywołuje tutaj argument niektórych niemieckich historyków, że nie można postrzegać utraty niezależności przez Niemcy jako kary za Holocaust, gdyż alianci zaplanowali podział państwa zanim doszła do nich wieść o zagładzie Żydów.

Zdaniem autora po 1990 roku i zjednoczeniu Niemiec, katastrofa niemiecka straciła rację bytu. Na placu

pozostała katastrofa żydowska – stąd też od tego czasu widoczny jest znaczny wzrost ilości publikacji na temat Holocaustu. Wątek ten może być dla polskiego czytelnika szczególnie interesujący ze względu na toczący się obecnie spór wokół Eriki Steinbach i Związku Wypędzonych. Lorenz pokazuje, że motyw Niemców jako jednych z głównych ofiar drugiej wojny światowej wcale nie jest kwestią myślenia bardzo wąskiej radykalnej grupy. Wątek ten bowiem był obecny w szerszej debacie publicznej w Niemczech przez szereg lat i dopiero niedawno stracił na znaczeniu. Jednakże, wbrew temu, co pisze Lorenz, myślenie to nie zniknęło całkowicie, lecz zostało przesunięte. Wcześniej argumentacja ta była używana w celu pewnego „samooczyszczenia” się Niemców, umniejszenia winy ich jako narodu. Obecnie jest traktowana jako narzędzie w wewnątrzniemieckich rozgrywkach politycznych.

W książce *Przekraczanie granic* autor pokazuje, jak bardzo debata nad samą historią oraz jej metodologicznym badaniem jest potrzebna, przyczynia się bowiem do ciągłego rozwoju tej nauki. Interesujące również jest pokazanie ewolucji debaty wokół uprawiania historii w środowisku niemieckim. Zawężona do jednego kraju perspektywa w tym przypadku nie stanowi ograniczenia tej książki, a wręcz przeciwnie, jest jej ogromną zaletą.